Nr. 270. We Lwowie środa dnia 14 czerwca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Persowie w Polsce.

Lwów, 13 czerwca.

Przybycie szacha perskiego z liczną świtą do Lwowa, obudza naturalną ciekawość, a zarazem przypomina owe dawne, lepsze czasy, w których Lwów łączyły ścisłe związki, a przybysz z Persji nie był wcale rzadkim gościem. Polska już od dawnych czasów zostawała z Persją w handlowych stosunkach, a stosunki te z biegiem czasu rozwinęły się i utrwaliły, zwłaszcza w XVI i z początkiem XVII wieku. Nietylko we Lwowie, ale w Jarosławiu, Haliczu, Śniatynie i Krakowie mieli Persowie swoje bazary, aż i ich wreszcie wyparło pośrednictwo Ormjan. Handel był duży, bo wiele rzeczy było w rycerskiem i domowem użyciu, które z przepisu zbytku, wystawy i mody nie godziło się sprowadzać skąd innąd jak z Persji. Królowie nasi utrzymywali z władcami azjatyckimi przyjazne stosunki. Batory, Zygmunt III, Władysław IV notyfikowali im objęcie rządów. Emir-szach, słał do Zygmunta III posłów, proponując mu przymierze zbrojne przeciw Turkom, z którymi prowadził wojnę. Te zamiary nie odpowiadały jednak ówczesnej polityce polskiej i sojusz nie został zawarty, choć Rzym energicznie plany szacha popierał. Odwdzięczając się za to szach, pozwolił chrześcjanom odprawiać swe nabożeństwa, a misjonarzom głosić słowo boże (1598).

Bardzo przyjaźnie ukształtowały się stosunki Polski z Persją na początku XVII wieku, gdy na tronie zasiadł Abas, jeden z najdzielniejszych władców, który pokonawszy Turków i Portugalczyków, rozszerzył granice państwa i Ispahan uczynił swą stolicą.

Ponieważ Moskwa usiłowała szkodzić handlowi polskiemu, wysłał Zygmunt III w r. 1602 Sefera Muratowicza, Ormianina, niby to dla zakupna tkanin i zbroi, a głównie dla poparcia spraw handlu polskiego. Rezultat swych usiłowań złożył wysłaniec w piśmie: „Relacja Sefer-Muratowicza, obywatela warszawskiego od Zygmunta III króla Polsk., wysłanego dla kupna w Persji r. 1602“. Ciekawe to sprawozdanie, ogłoszone drukiem dopiero 1777 r., świadczy o tem, jak dawno oba państwa pozostawały ze sobą w stosunkach, że było u nas wielu kupcow (przedewszystkiem Ormian) znających język perski i że zapotrzebowanie towarów perskich, czyli — jak u nas z turecka mówiono — „adziamskich“, było bardzo znaczne.

Adziamskie rzędy na konie, adziamskie munsztuki i siodła, adziamskie altembasy i bławaty, wspaniałe namioty, złotogłowia, szable i buławy, a wreszcie perskie dywany, w których się u nas tak lubowano, a których cena dochodziła często do 60.000 zł. dzisiejszych (nie mówimy o najdroższych, ale o przeciętnych, używanych we Lwowie), oto obok drogich kamieni główny przedmiot handlu Polski z Persią.

Misja Muratowicza powiodła się szczęśliwie, a Abas, pragnąc utrzymać dobre stosunki z Polską, postanowił wysłać ze swej strony poselstwo z pozdrowieniem i upominkami dla króla Zygmunta. Poselstwo to, na którego czele stał kuzyn szacha Safi, s t a n ę ł o w e L w o w i e w ł a ś n i e t r z y s t a l a t t e m u, z w i o s n ą 1605.

Po krótkim wypoczynku puścili się Persowie w dalszą drogę do Krakowa, gdzie przyjęto ich bardzo okazale.

Wprowadzony do sali zwykłym obrządkiem poseł listy swe wierzytelne pieczętarzowi koronnemu oddał, a uczyniwszy niski pokłon królowi, siedzącemu na tronie, pozdrowił go imieniem swego pana, przyjaźń jego oświadczył, błogosławieństwa boskiego i lat Nestora życzył. Zaproszony też był poseł na uroczystość weselną Maryny Mniszchówny, którą imieniem cara Dymitra Samozwańca zaślubił jego wysłannik Bezobrazow. Na uczcie weselnej, wydanej przez króla Zygmunta, poseł perski, na równi z innymi posłami zagranicznymi siedział przy królewskim stole. Przywiózł on także pismo szacha, w tym dumnym tonie jaki właściwym jest „królom królów“ sformułowane, niemniej przeto nadające kupcom polskim liczne i cenne przywileje. Król Zygmunt odwdzięczył się niebawem śląc upominki szachowi przez Seferowicza, Ormianina, obywatela warszawskiego.

I następcy Abasa utrzymywali z Polską

Z wycieczki na Wschód.

—

(Dokończenie).

III.

...„Piękną także była wycieczka na brzeg Małej Azji. Po 6 godzinnej podróży przez ciemno-porfirowe, dziwnie spokojne wody morza Marmara, wylądowaliśmy na brzegu Małej Azji w miejscowości Mondania, skąd koleją po 8 i pół godzinach stanęliśmy w Brussie, dawnej rezydencji sułtanów, leżącej u stóp Olimpu. Tu zamieszkaliśmy w eleganckim hotelu „Splandite“. Miasto to jest dzisiaj stolicą wilajetu Rhodawendikjar i siedzibą baszy, liczy przeszło 70.000 mieszkańców: Turków i Ormian. Moszei jest tu 150, z których kilka zwiedziliśmy, a w szczególności moszeę „3 sułtanów“ i tak zwaną „Zieloną“ w pięknym stylu maurytańskim zbudowaną.

Brussa jest jednem z pierwszych miast handlowych państwa ottomańskiego, a w szczególności siedzibą światowych fabryk jedwabiu. 62 klm. na zachód od Brussy znajdują się silne termy siarczane, których temperatura dochodzi do 85 stopni C.

Bazar tutejszy na wzór stambulskiego zbudowany, lecz mniejszy od niego, na każdy jednak sposób mieści w sobie parę tysięcy sklepów, jest jednak od stołecznego znacznie mniejszy. Miasto samo jest również o wiele czyściejsze i schludniejsze od Stambułu i przedstawia odmienny, więcej turecki wygląd, gdyż budynki wszystkie są w stylu tureckim, t. j. drewniane, piętrowe, okna ich są silnie zakratowane i szczelnie zasłonięte.

Na drugi dzień rano rozpoczęliśmy powrót i koło wieczora byliśmy z powrotem w Stambule.

W piątek rano udaliśmy się na „Sezamlik“, gdzie mieliśmy przyjemność oglądania sułtana, jego dworu, żon i pierwszych dygnitarzy państwa.

Jeżeli mam prawdę wyznać, to mnie cała ta uroczystość nieco zawiodła. Ładne były a nawet śliczne konie i powozy — zresztą nie było faktycznie co widzieć. — Wojsko tureckie z wyjątkiem baszów, brudne i obdarte, policja brudna i również obdarta, sprawiają wprost niemiłe wrażenie. Owe sławne dawniej traktamenta kawą, owocami, konfiturami i papierosami zostały, pewnie dla oszczędności zniesione. Sułtan jechał do moszei w powozie, powożonym przez woźnicę, wracając zaś sam zaprzęgiem powoził; cała jego świta dotrzymywała mu towarzystwa „na piechotę“, biegnąc obok i za jego powozem, bez różnicy wieku i dostojeństwa aż do bram pałacu, leżącego na pagórku o paręset kroków od moszei.

Popołudniu całe nasze towarzystwo się rozbiło na pojedyncze grupy i każda poszła w inną stronę.

Wraz z drem Balasitsem i drem Szeligą pojechałem „kaikiem“ przez „Złoty Róg“ aż do tak zwanych „słodkich wód“, gdzie odbywa się „corso“.

Wycieczka ta należy do najpiękniejszych. Panorama cudowna, z nami razem płynie mnóstwo kaików, wiozących elitę tureckiego towarzystwa. Możemy bezkarnie przypatrywać się pięknym turczynkom, których twarze były po większej części odsłonięte.

Po wylądowaniu na brzegu „słodkich wód“ ujrzeliśmy drugi Wurstelprater wiedeński z rozmaitymi kuglarzami, tancerkami i przekupniami. Drogą zaś sunęły setki powozów, w których znajdowały się nieraz piękne damy haremowe, po największej części niezasłonięte, z których nie jedna mile się uśmiechała i na ukłon odpowiadała wdzięcznem skinieniem głowy.

Obok powozów zaś uwijali się na pięknych arabach dandysi i oficerowie arabscy. Tutaj dopiero czuliśmy się przybyszami z zupełnie innego świata — bo wszystko tu było nam obce i ludzie i ich zachowanie się i ich wygląd i stroje i zabawy. Czuć było daleki Wschód — widziało się zaklinaczy wężów, budy w których produkują się tańcem zwanym „danse de ventre“ mnóstwo cyganów i cyganek i wiele innych rzeczy i ludzi, jakich się na Zachodzie nie spotyka. Wieczory spędzaliśmy naturalnie w kawiarniach lub restauracjach, których „przepych wschodni“ w wyobrażeniu naszem przedstawiał się nadzwyczajnie. Ale tu spotkało nas najzupełniejsze rozczarowanie. Wszystkie te lokale, to nędzne budy, których nawet najgorsza mieścina w Galicji by się wstydziła.

Dnia następnego t. j. w sobotę 29 wybiła godzina odjazdu, rano o 9 wsiedliśmy na statek rumuński „Romania“, który nas zawiózł z powrotem do Konstancy. Po przenocowaniu na statku wyjechaliśmy rano na Buren do Lwowa, gdzieśmy też w nocy od godziny $2^1/_2$ bez szwanku, ale za to potężnie zmęczeni i znudzeni jednostajnością stanęli.

Cała ta podróż ma jedną nieprzyjemną stronę, a to wieczną kontrolę paszportów tak w Rumunji jak i Turcji, na paszporcie moim mam ni mniej ni więcej jak 14 wiz, a nadto musiałem brać ze Stambułu do Małej Azji osobny paszport, co do którego nie mogę sprawdzić, czy istotnie na moje godne nazwisko opiewa, gdyż jest wypisany cały w języku tureckim.

W. Tucki.

bardzo przyjazne stosunki, z których przedewszystkiem korzystał Lwów, ściślej powiedziawszy, Ormianie, w których ręku spoczywał prawie wyłacznie lukratywny handel ze Wschodem. Jak Lwów łączył ze Wschodem Polskę, tak Ormianie łączyli Wschód z Lwowem; oni utrzymywali regularną komunikację karawanową, z których korzystali nie tylko kupcy lwowscy, ale gdańscy, krakowscy, norymberscy i kolońscy. Cały też pewien dział towarów wschodnich nazywano krótko „towarem ormiańskim", jak znowu na odwrót, Ormian nazywano jeszcze w XVI wieku „Persami", którzy, jak powiada Jan Alembek, „stoją jedną nogą w Azji, drugą w Polsce".

W drugiej połowie XVII wieku przerywają się nagle te stosunki, a z początkiem XVIII w. następuje doszczętna ruina Lwowa, tak bogatego nigdyś ogniska handlu i sztuki.

Ob.

Sejmik relacyjny.

Brzeżany 10 czerwca.

Poseł do Rady państwa z okręgu miejskiego Tarnopol-Brzeżany, wiceprezes Koła dr. Władysław Dulęba sprosił swych wyborców do Tarnopola i Brzeżan, ażeby złożyć sprawozdanie poselskie. W obu miastach, pomimo pewnych usiłowań z „ubocza" okazano p. delegatowi tyle sympatji i zaufania, przyjęto go tak serdecznie, że zapewne oba te sejmiki pozostaną mu w miłej pamięci.

Sprawozdanie było bardzo interesujące, gdyż obejmowało dłuższy okres czasu; przedewszystkiem usprawiedliwił się dlaczego dopiero w trzecim roku staje. Powodem tego było zabicie życia parlamentarnego przez obstrukcję, która zapewniła panowanie § 14. Po uchwaleniu budżetu na r. 1902 nic więcej zrobić nie było można. Koło polskie dokładało całej usilności, ażeby przeprowadzić sanację parlamentu przez przeprowadzenie ugody czesko niemieckiej, ale starania te spełzły na niczem. Trzeba także zaznaczyć, że rząd dra Koerbera nie dosyć energicznie popierał tę akcję, opierając się głównie, a mylnie na żywiole niemieckim.

Nominacja br. Gautscha obudziła parlament z nieruchomości. Czas jego rządów jest jednak zbyt krótki, a do tego ścieśniony dłużej trwającą chorobą, ażeby dziś już jasno określić stosunek Koła do rządu. Nazwać go można życzliwem wyczekiwaniem.

Następnie w treściwych słowach przedstawił wyniki sesji wiosennej (ważna dla nas ustawa o podwodach) i dał pogląd na program prac Izby w przyszłości. Na pierwszym planie stoją: sprawa budowy kanałów i upaństwowienie kolei półn.; prócz tego pragnie Koło załatwienia sprawy ksiąg gruntowych, emigracji, sprawy ochrony lasów i reformy ustawy przemysłowej.

Sądzi, że sprawa reformy podatku czynszowego w miastach zostanie w niedalekiej przyszłości załatwiona.

Odnośnie do spraw lokalnych, wskazał na rozszerzenie dworca kolei państw. w Tarnopolu, przyszłą budowę szkoły ślusarskiej w tem mieście, na sprawę kolei do Zbaraża i na swe starania w interesie miasta Brzeżan.

Wśród oklasków przyjęli wyborcy obu miast sprawozdanie do wiadomości, poczem, po kilku zapytaniach i odpowiedziach, uchwalono posłowi wotum ufności.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

W Mandżurji.

Tokio. (B. Reutera). Urzędowo donoszą, że Japończycy dnia 10 b. m. wyparli Rosjan z czterech pozycyj w Mandżurji.

Niedobitki.

Londyn. Telegrafują z Singapore, że załoga przybyłego tam okrętu angielskiego opowiada, iż w sobotę widziano w cieśninie Malakka krążownik rosyjskiej floty ochotniczej, wracający do Rosji.

Ważna narada.

Londyn. Do *Daily Telegr.* donoszą z Tokio: Wczoraj odbyła się w zamku cesarskim pod przewodnictwem cesarza bardzo ważna narada, w której wzięli udział książęta, ministrowie i przeszło 40 wysokich oficerów armji i marynarki.

Prasa japońska na życzenie władz zachowuje się z rezerwą. Japonja przedstawia obecnie świetny obraz narodu, który panuje nad sobą.

Rokowania pokojowe.

Londyn. Do *Morning Post* donoszą z Waszyngtonu: Rokowania między Japonją a Rosją co do miejsca i czasu zebrania się pełnomocników obu stron prowadzone są przez zastępców Rosji i Japonji w Waszygtonie, za pośrednictwem prezydenta Roosevelta.

Rzym. *Tribuna* donosi: Rząd polecił ambasadorom włoskim zagranicą, ażeby o ile możności popierali rokowania pokojowe między Japonją a Rosją.

Waszyngton. Roosevelt otrzymał wczoraj odpowiedź Rosji na swą notę; następnie konferował pół godziny z rosyjskim ambasadorem Cassinim, który go odwiedził, aby wyrazić imieniem Rosji gotowość zamianowania pełnomocników pokojowych.

Petersburg. (Pet. agencja). Rosyjską odpowiedź na propozycje Roosevelta doręczono wczoraj amerykańskiemu ambasadorowi.

Agencja oświadcza, że wszystkie wiadomości dziennika *Morning Post* o przedwstępnych rokowaniach pokojowych zupełnie są nieprawdziwe.

Londyn. Bank rosyjsko-chiński zaofiarował Chinom znaczną sumę pieniężną dla wynagrodzenia szkód, zrządzonych w Mandżurji przez wojnę, Chiny jednak propozycję odrzuciły.

Poseł chiński w Petersburgu donosi swemu rządowi w Pekinie, że Rosja nabrała już przekonania, iż sytuacja jej nie polepszy się przez dalsze prowadzenie wojny.

Z caratu.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Reprezentacja ludowa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Projekt zwołania reprezentacji narodu miał po omówieniu w radzie ministrów być jeszcze przedłożony osobnej komisji, złożonej z reprezentantów ziemstw i miast. Z powodu wyrażonego powszechnie żądania, ażeby reprezentacja narodu zwołaną była jak najrychlej, zamiaru tego zaniechano i projekt po omówieniu w radzie ministrów i przyjęciu przez cara, będzie ogłoszony zapomocą manifestu lub ukazu do senatu. Wybory odbędą się w lecie. „Duma" państwowa zbierze się w jesieni. Obradować będzie równocześnie z radą państwa.

Deputacje kongresu „ziemstw".

Petersburg. Ponieważ moskiewski kongres reprezentantów ziemstw i miast obradował bez zezwolenia general-gubernatora, przeto posiada on tylko charakter prywatny, a członkowie wybranej przez kongres deputacji z Heydenem na czele, mają jedynie jako osoby prywatne starać się o przyjęcie przez cara i wręczenie mu adresu. Heyden czynił też starania o to i jak się zdaje deputacja będzie przyjęta.

Z Królestwa.

Zażegnany strejk kolejarzy.

Zamiar wznowienia strejku na kolei warszawsko wiedeńskiej został udaremniony. Uczciwa i rozsądna większość nie dała się tym razem sterroryzować mniejszości, podlegającej komendzie żywiołów, ktorym nie tyle chodzi o byt kolejarzy, ile o ferment. Słuszne żądania pracowników co do likwidacji kasy emerytalnej, znajdą zaspokojenie na innej drodze. W tym celu przyjechał z Petersburga delegat ministerstwa komunikacji r. t. Jastrzębski, aby pomieniona kwestję załatwić i zapoznać się wszechstronnie z postulatami pracowników kolejowych.

Strejk miał wybuchnąć w sobotę wieczorem przez wstrzymanie pociągów specjalnych, dążących do Częstochowy i przez zatrzymanie w ten sposób licznych pątników, dążących z Warszawy do Częstochowy. Powstrzymała wybuch jego odezwa narodowego koła kolejarzy z wyjaśnieniem sytuacji. Najsilniej tendencja strejkowa objawiła się na linji Gruszków-Warszawa, gdzie za wybuchem strejku agitowali urzędnicy. Na innych linjach panuje spokój. Szczególniej ostro krytykowano zamiar strejku na przestrzeni Piotrków-Częstochowa, a wprost go potępiano na linji Granica-Sosnowiec.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zgon arcyks. Józefa.

Rjeka. Arcyksiążę Józef zmarł dziś o godz. 6·25 rano.

Wiedeń. Z powodu śmierci arcyks. Józefa przyjęcie uczestników kongresu botanicznego dworu odwołan.

Dr. Kramasz o sytuacji politycznej.

Polna. (Tel. wł.). P. dr. Kramarz mówił tu wczoraj na zgromadzeniu wyborczem o sytuacji politycznej. Z zadowoleniem zaznaczył, iż sesja sejmu czeskiego minęła spokojnie, wyraził życzenie, aby sanacja stosunków nastąpiła także w Radzie państwa. Przyszła sesja Rady państwa będzie nadzwyczaj ważną. Dążenie Węgrów do unji personalnej doprowadzi z pewnością, podobnie jak to miało miejsce na półwyspie skandynawskim, do rozdziału Austrji od Węgier, gdyż Węgry chcą się ekonomicznie usamoistnić na nasz koszt. Z drugiej strony Madziarzy stanowią w kraju mniejszość, więc po rozdziale sytuacja dla nich stałaby się niebezpieczną. Dziś istnieje tylko jeden ratunek, mianowicie skonsolidowanie tej połowy monarchji, co jest możliwem tylko przez zadowolenie wszystkich narodów. Przy rozwikłaniu sytuacji na Węgrzech odgrywamy my i Słowianie południowi tak ważną rolę, iż musimy wziąć udział i we wspólnej obronie. Sytuacja na świecie jest taka, że w naszym własnym interesie leży, aby monarchja była silną, ale rząd musi nam umożliwić pracę pozytywną przez zezwolenie na wewnętrzny język urzędowy i przez utworzenie uniwersytetu czeskiego na Morawach. W przyszłej sesji Rady państwa sprawa ta musi być załatwioną. Wskutek klęsk rosyjskich, rośnie niepomiernie siła Niemiec, a właśnie teraz przesilenie węgierskie zagraża mocarstwowemu stanowisku naszej monarchji na zewnątrz. Monarchja musi szukać teraz swej siły w zaufaniu swych ludów.

Zamordowanie wicekonsula Maddena.

Paryż. (Ag. Havasa). Z Tangeru nadchodzą szczegóły o okrucieństwie, z jakiem rozbójnicy zamordowali wicekonsula Maddena. Morderców było czterech. W chwili zbrodni żona wicekonsula nadbiegłszy z drugiego pokoju poczęła wołać o ratunek; wówczas mordercy strzelili do niej. Maddenowa cofnęła się do innego pokoju i tu padła bez przytomności; tak leżała cały dzień. Złoczyńcy uciekli zabrawszy wiele wartościowych rzeczy.

Wiedeń. Zmarł tu baron Nataniel Rotszyld brat szefa domu wiedeńskiego.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Tangeru: Wczoraj zamordowano tu zastępcę Rajsulego. Rajsuli wysłał innego zastępcę do Mazaganu, by kazał wyśledzić i uwięzić morderców Maddena.

Rennes. Francuski minister handlu Dubief wygłosił tu mowę, w której wspomniał też o sojuszu z Rosją i rzekł: Nie wolno nam opuszczać naszego sojusznika, mimo, iż chwilowo znalazł się w przykrem położeniu. Francja nie jest agresywną; musi ona zająć wśród mocarstw swe stanowisko i tak jak w przeszłości, nieść i nadal pochodnię wolności.

Podróż perskiego szacha.

(Koresp. własna Dzien. Polsk.).

Podwołoczyska. Wczoraj pociągiem pośpiesznym, przychodzącym o godzinie 6·10 wieczorem (czas kolejowy) przybyła tu świta, która z polecenia cesarza towarzyszyć będzie szachowi perskiemu do Wiednia. W skład świty wchodzą: generał zbrojmistrz generał kawalerji ks. Alfred Windischgraetz, pułkownicy hr. Huyn i Krumholz, kapitan fregaty Huber oraz major Hammerstein, attaché wojskowy austro-węgierskiej ambasady w Tehe-

raxie. Równocześnie przybyli tym pociągiem poseł perski przy dworze wiedeńskim Mohamed Dovleh, profesor języka perskiego w Akademji orjentalnej Pekotsch i starszy komisarz urzędu ochmistrzowskiego br. Lützendorf.

Na dworcu zebrały się tłumy publiczności, przeważała rasa semicka. Nie najlepsze snać zrobił wrażenie dworzec granicznej stacji, skoro tuż zaraz po przyjeździe udali się przybyli do stojącego na torze pociągu dworskiego.

Bawi tu już od wczoraj rano dyrektor koleji państwowej radca dworu Wierzbicki wraz ze starszymi inspektorami Bartmańskim i Müllerem, inspektorami Wechslerem i Pajączkowskim.

Szach perski przybędzie tu — wedle ostatnich dyspozycyj — dopiero o godzinie 12 w południe i po 15-minutowem zatrzymaniu się, odjedzie do Lwowa, dokąd przybędzie o 7 wieczorem (czas kolejowy).

Podwołoczyska. Celem powitania szacha perskiego przybyli tu dziś około godziny 5 rano namiestnik hr. Potocki z radcą dworu Wacławem Zaleskim i komenderujący korpusu generał-zbrojmistrz Fiedler.

Podwołoczyska. Według pierwotnych dyspozycyj miał szach perski przesiąść się do pociągu dworskiego w Podwołoczyskach. W ostatniej jednak chwili postanowiono, że pociąg dworski wyjedzie naprzeciw do Wołoczysk. Dobrze się stało, gdyż dworzec w Podwołoczyskach jest niżej wszelkiej krytyki i wcale nie zbudowałby monarchy zagranicznego. Wprawdzie od kilku dni robią tu coś *„ut fecisse videatur“* — jednak to nie zmieni stanu rzeczy. Buda zostanie budą.

Podwołoczyska. Część bagaży szacha perskiego przywieziono tu z Wołoczysk o godzinie 9 wieczorem i przeładowano do pociągu dworskiego.

Podwołoczyska. Na powitanie szacha prócz wymienionych poprzednio, przybyli na dworzec: pułkownik żandarmerji Manowarda, starosta skałacki Szydłowski, reprezentanci władz miejscowych i burmistrz Dawid.

Podwołoczyska. (Tel. wł.) Szach perski przybył tu po godzinie 12. W salonowym wozie powitali go świta i namiestnik hr. Potocki. Na dworcu zgromadziły się tłumy publiczności, wznoszące okrzyki "hurra".

* * *

Lwów 13 czerwca.

Przybywający w dniu dzisiejszym do Lwowa na trzydniową gościnę szach perski, Musaffer-ed-din, syn zamordowanego w dniu 1 maja 1896 przez fanatycznego sekciarza Nasreddina, urodził się dniu 25 marca 1853 r. Rządy sprawuje on przy współudziale rady ministrów, którą w dniu 30 sierpnia 1858 powołano po raz pierwszy do boku władców Persji. Składa się ona z ośmiu członków.

Pełny tytuł szacha brzmi: Szach szachów (król królów), którego sztandarem jest słońce, święty, wzniosły i wielki monarcha, władca nieograniczony i cesarz wszystkich państw perskich.

Wraz z królem królów zagości świta jego złożona z 96 osób. Wśród nich znajduje się: Eyn ad Darlu Sandre Aram, wuj szacha, Nasrej es Saltanek, syn szacha, liczący 10 lat, Etezat es Saltanek, wnuk szacha, liczący 9 lat, Derbar-wezyr, minister dworu, Arkhanwezyr, minister spraw wewnętrznych, Ala ol Molk, minister oświaty, Nassr ol Molk, minister skarbu, Nassr es Sultaneh, minister rolnictwa i wielu innych.

Na przyjęcie tak niezwykłych gości, przybrał się hotel George'a, gdzie jak wiadomo, wynajęto dla szacha i świty jego 67 pokoi. Fasada hotelu przybrana licznymi sztandarami, wśród których oryginalnością odznacza się sztandar państwa perskiego, będący zarówno flagą wojenną, jak handlową. Na białem tle widnieje kroczący przed złotem słońcem, złoty lew, który w jednej łapie trzyma miecz. Białe tło otacza pas ciemno zielony.

Wprost imponująco przedstawia się wnętrze hotelu, a mianowicie klatka schodowa i kurytarze, przybrane palmami i kwiatami, których dostarczyła firma „Klimowicz“.

Apartament, w którym zamieszka szach, składa się z trzech pokoi, położonych na pierwszem piętrze, z których roztacza się widok na plac Halicki i Marjacki.

Salon, którego posadzkę pokrywa olbrzymi kobierzec, koloru jasno seledynowego, umeblowany jest w stylu secesji; meble mahoniowe, pokrywa materja jedwabna, zastosowana w kolorze i deseniami do obić ścian i dywanu. Wspaniałą lampę w formie posągu Schillera o który opiera się postać kobiety oraz zastawy do umywalni, dostarczyła firma J. Lewicki i sp. Po lewej stronie znajduje się sypialnia, urządzona także w stylu secesyjnym z meblami orzechowymi wśród których odrazu zwraca uwagę łóżko, specjalnie dla szacha zrobione, niskie a bardzo szerokie. Tu także posadzkę pokrywa dywan. Jadalnię urządzono w stylu perskim. Na środku pokoju, którego posadzkę pokrywają perskie dywany, widzimy stół mały, przy którym siadać będzie sam szach, obok znajduje się otomanka i kredens. Całego urządzenia apartamentu dokonała firma tapicerska A. Dornfeld.

Izba sądowa.

Lwów 13 czerwca.

(Morderstwo w Magierowie).

W pierwszych dniach grudnia ubiegłego roku odbyła się w lwowskim sądzie karnym przed tybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko Piotrowi Klebie, Iwanowi Klebie i Maksymowi Pyłypowi, oskarżonym o skrytobójcze morderstwo, dokonane za namową Fedka Łozy, na osobie brata jego Filipa Łozy w nocy z 15 na 16 lipca r. u. Powodem morderstwa była nienawiść braci.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym Piotra Klebę, Maksyma Pyłypowa i Fedka Łozę na karę śmierci. Wobec jednak zażalenia od wyroku, wniesionego przez obrońców skazanych, rozpisano nowę rozprawę.

Rozprawa ta rozpoczęła się w dniu dzisiejszym. Przewodniczy radca Jasiński, oskarża zast. prokuratora dr. Zagórski, bronią oskarżonych dr. Lehm i dr. Raabe.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchano nasamprzód Fedka Łozę, który, podobnie jak podczas poprzedniej rozprawy, nie poczuwa się do żadnej winy. Z kolei przesłuchano Iwana Klebę.

Ten opowiada szczegółowo: w nocy z 15 na 16 przyszedł doń Pyłypów, który poradził mu napić się na ból zębów wódki. Następnie z polecenia Pyłypowa poszedł Kleba po Filipa Łozę, z którym pragnął się się widzieć Pyłypów. W drodze wypadły mu z kieszeni klucze i wówczas to wyskoczył czatujący Pyłypów i uderzył Łozę siekierą w kark. Dalsze zeznanie jego dotyczą mniej ważnych szczegółów.

Po przedstawieniu Klebie przez przewodniczącego sprzeczności jego obecnych zeznań z poprzedniemi, odroczono rozprawę do popołudnia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w środę, na cześć szacha Persji, danem będzie galowe przedstawienie, na które złożą się: „Rzeczpospolita Babińska“, akt II, z komicznej opery Mieczysława Sołtysa; „Terakoja“, czyli „Wiejska szkółka“, dramat historyczny japoński w 1 akcie Tekeda Irumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski i „Zabobon“, czyli „Krakowiacy i Górale“, akt I opery narodowej J. K. Kamińskiego. W „Terakoji wystąpi gościnnie Ludwik Solski. Teatr parée.

We czwartek, „W jaskini lwa“, komedja w 3 aktach Maurycego Hennequin'a i Pawła Bilhaud'a tłómaczył Jarosław Pieniążek.

KRONIKA.

Lwów 12 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +16° R. Pochmurno.

Wawel a — prasa ruska. Bardzo ciekawem jest stanowisko prasy ruskiej wobec cesarskiego pisma odręcznego do namiestnika Galicji hr. Potockiego w sprawie restauracji Wawelu. Naturalnie, najciekawszemi są wynętrzenia się organu galicyjskich „ukraińców“ *vulgo* hajdamaków, *Diła*. W artykule wstępnym, pt. „Protestujemy!“, czytamy tam między innemi: „Ponieważ to pismo nie jest opatrzone w ministerjalną kontrasygnaturę, nie może być uważane za akt urzędowy konstytucyjnego monarchy i jest dlatego, tylko prywatnym listem Franciszka Józefa Habsburga do Andrzeja hr. Potockiego. W liście tym nie chodzi o nic innego, jak tylko o prywatny lokal mieszkalny dla Franciszka Józefa podczas pobytu jego w Krakowie. Zaprzeczamy temu prywatnemu listowi wszelkiego politycznego znaczenia i zastrzegamy się, by z listu tego wyciągano jakiekolwiek konsekwencje prawno politycznego charakteru“.

W dalszym ciągu artykułu jednak, samo *Diło* wyciąga konsekwencje i twierdzi, że Polacy interpretują sobie list ów, jako obietnicę restauracji polskiej korony na Wawelu, przeciw temu zaś, *Diło* protestuje uroczyście, protestuje „przeciw zamienieniu Galicji w polskie królestwo, choćby z Habsburgiem na tronie, a wszelkim zamachom w tym kierunku, naród ruski w Austrji stawić będzie czynną opozycję“. Żałuje dalej *Diło*, że obecnie północny sąsiad Austrji jest osłabiony, gdyby bowiem nie to, nie przyjąłby on tego rodzaju enuncjacyj tak spokojnie.

O wiele przyzwoiciej zachowuje się staroruski *Hałyczanin*. Gratuluje on narodowi polskiemu tej zdobyczy, jaką stanowi przywrócenie do dawnej świetności Wawelu, tej najdroższej dla polskiego serca pamiątki, a wyraża tylko ubolewanie, że i ruscy mieszkańcy Galicji płacić będą musieli miljony na cel obcy im narodowo.

Rusłan zadowolił się tylko podaniem cesarskiego listu w dosłownem brzmieniu i nie podał od siebie żadnych komentarzy.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub panny Józefy Hopcasówny, córki członka redakcji *Czasu*, z p. dr. Stanisławem Nałęcz Koniuszewskim, auskultantem sądowym.

Nowy Wydział „Echa“ ukonstytuował się następująco: prezes: inżynier Albin Ozarski, wiceprezes Fraciszek Domiszewski, dyrektor artystyczny Jan Gall, dyrygent Ludwik Lustig, sekretarz Roman Maksymowicz, zast. sekr. Bohdan Benedyktowicz, bibliotekarz Alfred Hałich, zast. bibl. Rudolf Wagner, skarbnik Ludwik Janowski, gospodarz Antoni Kinalski.

Dyrektorem lwowskiego oddziału austrjackiego Zakładu kredytowego w miejsce pana Posnera, który za kilka miesięcy ustąpi, zostanie — jak donosi *Przegląd* — dr. Jan Steczkowski, obecnie jeden z dyrektorów gal. Kasy Oszczędności. Odpowiednie rokowania już przeprowadzono i spisano umowę. Dr. Steczkowski obejmie dyrekturę jeszcze przed końcem r. 1905.

Losowanie premiów rzemieślniczych. Wydział krajowy, jako zarządca fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisał konkurs do losowania czterech premiów. Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19 lipca 1905, przy którem wygrane będą następujące kwoty: I premium 1.548 kor., II premium 1290 kor., III premium 1032 kor., IV premium 774 kor., Termin podań do 5 lipca, godziny 2 po południu.

Jubileusz kapłaństwa Sybiraka. W niedzielę Zesłania Ducha św. w Zakładzie im. Bilińskich, odbyła się rzadka i wspaniała uroczystość, t. j. 50-letnia rocznica kapłaństwa ks. Aleks. Kierońskiego, który jako gorliwy kapłan i dobry patrjota zmuszony był przecierpieć 6 lat na Syberji. Na tę uroczystość przybył jego brat obywatel ziemski z bratankami z Królestwa i zebrało się grono kapłanów i wiernych. Ks. Łoziński wygłosił śliczne, o tej uroczystości kazanie, którem poruszył serca wszystkich słuchaczów. Po mszy uroczystej, na której superjor ks. Bloch kierował orkiestrą, czcigodny solenizant uściskał głowy obecnym. Podnieść należy uznanie Szan. kierownikom i opiekunom zakładu; a mianowicie Siostrom Miłosierdzia, które tak pięknie przystroiły kaplicę i do skromnego stołu 30 osób zaprosiły i ugościły.

Całem przygotowaniem do tej uroczystości gorliwie zajmował się ks. kanonik St. Tomaszewski, kapelan zakładu.

Zmarli. Ks. Jakób Polek proboszcz parafii w Winnikach zmarł w niedzielę dnia 11 bm. u SS. Miłosiernych we Lwowie. Zwłoki odprowadziły do rogatki łyczakowskiej procesje z kościoła św. Anny i św. Antoniego w poniedziałek o godzinie 4 po południu. Obrzęd pogrzebowy odbył się we wtorek dnia 13 bm. w Winnikach. Śp. ks. Jakób Polek był wikarym w kościele w Lipsku (koło Narola) potem we Lwowie w kościele parafialnym św. Anny. Śp. ks. Jakób Polek liczył lat 45.

Znowu wypadek z automobilem. Odnośnie do notatki naszej pod powyższym tytułem w porannym numerze, uzupełniamy ją o tyle, że eksplozja benzynowego motocykla miała miejsce nie w sklepie fryzjerskim p. Boryckiego, ale w znajdującem się przy sklepie jego mieszkaniu prywatnem.

A imię jego... alkohol. Już nie wstręt, ale rozpacz bierze przeglądając listę kalectw, bitek i nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nadużyciem alkoholu w ciągu dwu dni świątecznych. Ludziska łamali sobie kości, żgali się nożami, odgryzali uszy i rąbali się siekierami i tasakami. I było takich wypadków coś dwadzieścia kilka o których dowiedzieć zdołaliśmy się — za wieleby każdy z osobna opisywać. A ileż wypadków było, które do naszej wiadomości nie doszły! Doprawdy, czas ostatni, aby rozpocząć jakąś poważną antyalkoholiczną akcję w sferze, która najbardziej tej chorobie ulega.

Apetyt ptaków. Jadać „jak ptaszek" — używa się dla określenia minimalnego apetytu. W rzeczywistości apetyt ptaszków nie jest wcale mały. Oto, co wedle pewnego zoologicznego statystyka, zjada para jaskółek od 4 ej zrana do 8-ej wieczorem, to jest w ciągu 16 godzin: 6400 robaków, 600 much, czyli 7000 sztuk dziennie, co czyni miesięcznie 210.000 much i robaków. Rodzina jaskółcza złożona z 7 głów, pochłania 576.000, czyli przeszło pół miljona na miesiąc. W osadach wiejskich, w których przebywa sto par jaskółczych, konsumcja robaków i much dosięga cyfry 57,000.000.

Dziesięć dolarów na minutę. Nieraz obliczano dochody wielkich bogaczów w stosunku do godzin i minut, nigdy jednak nie zdarzyło się, aby wynagrodzenie za jakąkolwiek pracę obliczone było na minuty. Zastosowano to dopiero w Nowym Jorku, gdzie słynna śpiewaczka estradowa miss Vesta Tilley, według umowy z impresarjem, pobiera po 10 dolarów za minutę. Występuje ona zazwyczaj dwa razy dziennie w trzech teatrach, a w każdym śpiewa przeciętnie 20 minut, zarabia zatem 400 dolarów dziennie. W umowie zastrzeżono wynagrodzenie za śpiew i za czas użyty na przybycie.

Rady dla kąpiących się. Istniejąca od długich lat w Hamburgu „Rada hygieniczno-sanitarna" wydała następujące „Dziesięć przykazań dla kąpiących się i pływaków":

1) Nie kąpać się, będąc wzruszonym moralnie. 2) Nie kąpać się, w razie nagłej niedyspozycji lub po chorobie. 3) Nie kąpać się po bezsennie spędzonej nocy lub po silnem podnieceniu, bez uprzedniego kilkogodzinnego wypoczynku. 4) Nie kąpać się po obfitem jedzeniu, a tembardziej po użyciu nadmiernej ilości trunków. 5) Iść do kąpieli i wracać powoli. 6) Zbadać głębokość i prąd wody. 7) Rozbierać się powoli, a rozebrawszy się, wskoczyć do wody natychmiast. 8) Wskakiwać do wody głową na dół, jeżeli zaś kto robić tego nie może, zanurzyć się pospiesznie. 9) Osoby wątlejsze nie powinny długo pozostawać w wodzie 10) Po kąpieli należy rozetrzeć całe ciało w celu wzmocnienia obiegu krwi, ubrać się prędko i przejść się.

Kronika krakowska. (Telefonem). Zmarł w Krakowie Franciszek Rheina Wolbek, były właściciel dóbr ziemskich na Litwie, przeżywszy lat 88.

Przez obydwa dni świąteczne bawiła w Krakowie wycieczka Górnoślązaków. Przyjęcie wycieczki odbyło się u pomnika Mickiewicza; goście śląscy złożyli wieniec na pomniku. Następnie udali się do kościoła Marjackiego, gdzie wygłosił kazanie ks. prałat Bandurski. Górnoślązacy zwiedzali miasto, byli także na mogile Kościuszki i w parku Jordana.

Uroczystość Sokoła. Żywiec. (Tel. pryw.) Przez obydwa dni Zielonych Świąt odbywała się tu uroczystość sokolska. W niedzielę przybyło na IV zjazd okręgu krakowskiego przeszło 300 Sokołów; z Krakowa przybyło 50 delegatów z prezesem Turskim. Miasto bogato udekorowane. W wielkim pochodzie z dwiema muzykami udali się przybyli Sokoli do ratusza, gdzie ich powitał imieniem miasta dr. Michał Kornik. Pomiędzy przybyłymi znajdowali się też Sokoli z Wielkopolski i Śląska. Po rozkwaterowaniu odbyły się obrady zjazdu; następnie wspólne ćwiczenia i poświęcenie sztandaru „Sokoła" żywieckiego.

Morderstwo i samobójstwo. Z Zadaru donoszą: W sobotę o godzinie 6 wieczorem przybył do biura zastępcy dyrektora kraj. Dyr. skarbu, starszego radcy skarbowego Rossiniego wydalony niedawno koncypista skarbowy Böhm i strzelił dwa razy z rewolweru do Rossiniego, raniąc go w okolicę serca. Rossini padł trupem na miejscu. Następnie Böhm trzecim strzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Docenci na uniwersytecie wiedeńskim. Wiedeń. (Tel.). Kolegjum profesorów wydziału medycznego uchwaliło, iż do prawomocności wniosku na przypuszczenie prywatnych docentów, potrzebną jest zgoda dwóch trzecich części kolegjum.

Aresztowanie. Wiedeń. (Tel.) Z powodu licznych nadużyć z kaucjami, aresztowano tu Kazimierza Jerzego Stanisława Junoszę-Załuskiego, karanego już kilkakrotnie i skazanego na utratę szlachectwa.

Z torów wyścigowych. Paryż. (Tel.). Dzisiejsze wyścigi w Longchamps o „wielką nagrodę", miały następujący dyrektor wynik: 1. „Finasseur", 2. „Clyde", 3. „Stazzi". Są to trzy francuskie konie. Biegało dziewięć. Wyścigom przypatrywały się tłumy publiczności. Wśród obecnych byli: Książe Monako, prezydent ministrów Rouvier i wielu ambasadorów. Prezydent Loubet z małżonką przybył o godzinie 3 na plac wyścigów, witany owacyjnie przez ludność.

Medjolan. (Tel.). We wczorajszych wyścigach konnych wielką nagrodę 100.000 lirów wygrał „Bolesław", koń p. Wysockiego.

Wybuch wulkanu. Nowy Jork. (Tel.) Donoszą z Fort de France (na Martynice), że Mont Pelée znowu jest czynny. Przed paru dniami wybuchły z krateru ogromne masy lawy. Od wczoraj wybuchy ustały.

Z kraju.

Nisko. (*Pożar*). Dnia 7 bm. wybuchł w nocy pożar w sąsiednim miasteczku Ulanowie. Zgorzało 3 domy i sąd powiatowy. Ogień, dzięki energicznej obronie, stłumiono.

(*Człowiek zwierzę*). W sąsiedniej wiosce „Malce", żona wieśniaka, nazwiskiem Bis, była ciężko chorą i właśnie oczekiwała rozwiązania. Mąż jej, któremu milszą była karczma od chorej żony, zabawiał się w wesołej kompanji przy kieliszku, gdy w domu nieszczęśliwa kobieta walczyła ze śmiercią przy powiciu. Późno w nocy wrócił mąż domu; cisza panuje, nie ma wieczerzy przygotowanej, świeca na stole gore, a żona śpi. Wściekłość opanowała pijanicę małżonka i porwawszy kija z kąta, dalejże bić począł śpiącą żonę. Na krzyki pijaka zbiegli się sąsiedzi i ledwo zdołali go przekonać, że żona jego już nic nie czuje, bo przed kilku godzinami w najokropniejszych boleściach, umarła.

(*Duch aresztowany przez żandarma*). We dworze państwa K. w Zarzeczu, poczęło coś straszyć. Nieraz wśród ciszy odzywał się głos zagrobowy, wprawiając słuchających w osłupienie. Pewnego dnia mówi pan K. do rodziny: „Jutro wyjeżdżam do Lwowa", a w tem duch się odzywa: „Nie pojedziesz do Lwowa, bo ci nie pozwolę". Strach ogarnął paniczny otaczających pana domu, ale ten, nie wierząc w duchy, nie przeląkł się tem wcale, lecz chcąc się o mocy niewidzialnej przekonać, udał się po miejscowego żandarma i wspólnie ducha szukać zaczęto. Za chwilę wobec zgromadzonych i służby „duch" niewidzialny wymawia pewne przekleństwo. Naraz o dziwo! ze słuchającego żandarma, stał się „duchogromca", bo ani się spostrzeżono, jak jedna z obecnych służących zaczęła odbierać na oba policzki „suche okłady". Rezultat był ten, że żandarm odkrył w służącej „brzuchomowcę", która straszyła swych chlebodawców.

(*Z „Sokoła"*). W dniu 17 czerwca kółko amatorskie tow. gimnast. „Sokół", pod dyrekcją sędziego Opiata, urządza przedstawienie amatorskie. Daną będzie sztuka pt. „Gwiazda Syberji". W dniu 2 lipca festyn sokoli, do którego przygotowania w całej pełni pod kierownictwem druha prezesa Freundlicha.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt 13 czerwca. (*Giełda zbożowa*) ... w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·04 do 16·06; żyto na październik 13·04 do 13·06; owies na październik 11·12 do 11·14; kukurydza na lipiec 15·04 do 15·06; kukurudza na maj 1906 r. 11·18 do 11·20; rzepak na sierpień 24·10 do 24·30 Oferty na pszenicę: dostat. Chęć kupna: lepsza Usposobienie: słabe. Pogoda: zmienna.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.